

Link do produktu: <https://www.xn--mocwsaboci-e0b71a.pl/osiem-spojrzen-na-pana-jezusa-bernard-sawicki-osb-p-303.html>



Osiem spojrzeń na Pana Jezusa - Bernard Sawicki OSB

Cena

27,90 zł

Opis produktu

Od logismoi Ewagriusza z Pontu ku teologii wyobraźni

Tyle już napisano o Ewagriuszu! Czy jest sens coś dodawać? Wydaje się, że wielka myśl żyje w rozlicznych jej interpretacjach i komentarzach. Tak jest niewątpliwie z ośmioma *logismoi* Pontycczyka...

Nowa interpretacja, jeśli tak można określić niniejszą refleksję, w pierwszym rzędzie chce być pozytywna, czyli uniknąć powielania klasycznej już lektury ośmiu *logismoi* jako opowieści o grzechach, wadach czy pokusach. Nie znaczy to, że neguje takie odczytanie. Chce jednak zobaczyć je nie tyle, jako główny przedmiot zainteresowania, wręcz cel refleksji i analiz, lecz jako sposobność do doświadczenia czegoś dobrego: własnego rozwoju, nade wszystko zaś spotkania z Panem Jezusem.

Ta pozytywność wiąże się z jeszcze innym charakterystycznym rysem myśli i tekstów Ewagriusza: wielką, jeśli nie kluczową, rolę odgrywa w nich wyobraźnia. *Logismoi* to myśli, które wywołują reakcję w naszym umyśle, czyli powstanie *noēmata* – wyobrażeń, fantazji, pojęć, conceptów, obrazowania. Cała duchowa rzeczywistość więc rozgrywa się praktycznie w przestrzeni naszego odbioru i interpretowania impulsów przychodzących od Boga, szatana czy też od nas samych. Jak pisze C. Stewart, umysł działa za pomocą tak powstałych form, przetwarzując je, ale i zostając naznaczony ich śladem. Tak powstaje wiedza, która jednak, by stać się ostatecznym poznaniem Boga, musi pozbyć się wszelkich wyobraźalnych form. On bowiem jest ponad wszelką percepcją, myślą czy formą. Jednocześnie, co warto podkreślić, szanuje nasz sposób postrzegania (wszak sam go stworzył!) i zsyła swoje *noēmata*, oświecając tak umysł Boskim światłem. Mimo że jesteśmy tu ponad wyobrażeniami ludzkimi, Ewagriusz mówi o „duchowych odczuciach”, o świetle, o „Bożym miejscu” czy „miejscu modlitwy”. Jest to rzeczywistość wyobrażeń niewytworzonych przez człowieka, lecz danych przez Boga, co w praktyce oznacza obrazy biblijne. Ostatecznie nie jesteśmy zatem w stanie uwolnić się od interakcji z obrazami, bo nawet jeśli są one biblijne – pozostają śladem materii, mają formę, oddziałują na zmysły. I w tym miejscu okazuje się, jak bardzo Pontycczyk jest jednak pozytywny i afirmatywny. Kojarzenie go, choćby tylko stereotypowe, z negacją czy ogołoceniem z wszelkiej wyobraźniowości i zmysłowości nie jest słuszne. Jak to jasno wykazał K. Corrigan, u Ewagriusza w całej ascetycznej pracy chodzi o przemienienie się, otwarcie na działanie Boga i Jego dar modlitwy, która sprawia, że cała nasza osoba wzrasta ku pełni człowieczeństwa:

Kiedy umysł/serce zamkniętego ego otwiera się na większe JA, to ostatnie funkcjonuje jako krajobraz synergicznej doskonałości, wyrażający całą gamę doświadczeń ciała i duszy w szerszym świecie, o duchowym znaczeniu, i rozwijający w pełni na modlitwie swój naturalny kształt. Umysł pozostaje sercem szczególnie w modlitwie, ponieważ jest ona wyrazem miłości/pragnienia/erosu i obejmuje współczucie dla innych w niosącej poznanie hierarchii bycia-pomiędzy.

Być z Bogiem to poznawać i kochać całą swoją istotą, to proste doświadczenie bycia – z byciem. Dlatego modlitwa jest działaniem nie tylko umysłu; wyraża i ożywia nasz naturalny, najlepszy stan bycia, w którym, otrzymując wszystko od Boga, nie określamy ani nie tworzymy własnych znaczeń. Jest ona zatem najbardziej angażującym i oryginalnym ze wszystkich stanów ludzkich. W chłonnej komunii z Bogiem jest się najgłębiej w komunii z innymi. Wreszcie, w modlitwie umysł doświadcza bezkształtnego światła, światła szafirowego, załamanego przez pryzmat Pisma Świętego. Umysł staje się świątynią, ciałem, miejscem Boga, ale Trójjedyny Bóg wymyka się wszelkim przedstawieniom i wszelkim konceptualnym strategiom.